

Administracja "CZASU" w **Warszawie** i urzędy pocztowe. **Miejscowe prenumeratę** księgi  
Adm. Kraków 10, ul. Rynek 2, Skalskiego w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina  
S. A. Krzyżanowskiego, ul. Rynek 2, Skalskiego w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina  
róg Ryнку i ulicy św. Jana. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza  
drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadawanie**  
(3 strony) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Prenumeratę**  
prenumeratę przyjmują: we **Lwowie** Agencja "CZASU" ul. Słowackiego 5, w **Katolicy** trytony Nr II ulica  
Trybunańska L. 4; w **Warszawie** wyłącznie p. Adamski (ul. 4-go Maja 44) i w **Wiedniu** p. Hasenstein & Vogler  
(Karlstrasse, Courbevois pod Paryżem, Rte. de la Chapelle 100). **Prenumeratę** przyjmują także w  
także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze, H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl,  
M. Stern, (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.); w **Frankfurcie** n. M. G. L. Danbe & C.  
w **Warszawie** przyjmują ogłoszenia p. Reichman i Frenndler, biuro ogłoszeń przy Senatorskiej.



## KORRESPONDENCA „CZASU.”

Lwów 13 lipca.

(Stosunki sanitarne).

Z powodu zapowiedzenia projektu krajowej ustawy sanitarnej na tegorocznej sesji sejmowej, doroczne sprawozdania krajowej Rady zdrowia nabierają aktualnego znaczenia. Na ostatnim posiedzeniu tej Rady przyjęto do wiadomości referat Dra Czychewicza, zawierający sprawozdanie ze stanu stosunków sanitarnych w Galicyi za r. 1885. Opiewa ono niestety wcale nieróźnie. Przysrost ludności w r. 1885 wynosił w całym kraju tylko 50.425 czyli 0.84%; zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1884 o 0.40%. Na ten spadek procentu przysrostu wpłynęła wyższa cyfra śmiertelności. Ubylek ludności wykazały powiaty Sambor (0.81%), Staremiasto (0.27%), Przemysł i Nowy Sącz (po 0.05%). Co najsmutniejsza, to fakt, że oba główne miasta w kraju wykazują także ubylek. Lwów stracił ze swej ludności w r. 1885 głów 238, a Kraków 392. Największą śmiertelność wykazały powiaty: Horodeński (4.92%), Zaleszczycki (4.57%), Sniatyński (4.55%). Powiaty wschodnie wogóle wykazały wyższe cyfry śmiertelności niż zachodnie, ale za to także procent nowonarodzonych jest wyższy w wschodniej części, aniżeli w zachodniej. Najdrowszym powiatem w r. 1885 był powiat Pilzneński, który wykazał tylko 2.36% śmiertelności. Za powiatem Pilzneńskim grupują się dalsze z korzystnymi odsetkami śmiertelności w następującym porządku: Jasło (2.50%), Grybów (2.54%), Mieles (2.62%), Tarnów (2.65%), Kolbuszowa (2.71%), Rzeszów (2.79%), Krosno (2.80%), Gorlice (2.88%), Ropczyce (2.90%), Łańcut (2.94%) i Brzesko (2.96%).

Sprawozdanie krajowej Rady zdrowia kończy się następującymi, uchwalonemi już postulatami:

1) W interesie ogółu państwa i kraju koniecznem jest, aby w każdym powiecie był systemizowany rządowy urzędnik sanitarny, t. j. lekarz powiatowy, oraz, aby łącząc pewną ilość gmin stosownie do zaludnienia i obszaru, utworzone zostały publiczne posady lekarzy okręgowych.

2) Potrzebnem jest podwyższenie rangi i płacy lekarzy powiatowych, zapewnienie tym funkcyonaryuszom awansu i bytu materialnego.

3) Należy napowrót zaprowadzić przymusowe szczepienie ochronne krowianka.

4) Należy napowrót zaprowadzić zniszczone domy podrzutek, a względnie urządzić zakłady opieki nad niemowlętami.

5) Należy postarać się o przygotowanie przysrostu potrzebnej liczby lekarzy uzdolnionych przez wskrzeszenie w miejsce zwinętej szkoły medyczo-chirurgicznej wydziału medycznego we Lwowie.

6) Koniecznem jest wydanie ustawy budowlanej dla gmin wiejskich i miasteczek.

7) Dla powstrzymania coraz więcej szerzącej się jaglicy należy polecić lekarzom powiatowym, aby przy każdorazowym otwarciu szkół średnich i ludowych przeprowadzali rewizję sanitarną dzieci szkolnych co do zaraźliwości chorób oczu.

8) Wobec wielkiej ilości obłąkanych, walęsających się bez opieki po kraju, należy postarać się o ich umieszczenie w zakładach dla umysłowo chorych.

9) Wobec wielkiej ilości głuchoniemych i ciemnych, blakających się bez wszelkiej opieki po kraju, koniecznem jest urządzenie krajowych publicznych zakładów wychowawczych dla głuchoniemych i ciemnych.

10) Należy postarać się o zmniejszenie ilości światła i odpustów i uzyskać tym sposobem więcej dni roboczych a tem samem więcej rąk do pracy.

11) Należy postarać się o wybudowanie zakładów dla położnic i ich urządzenie w sposób odpowiedni wymogom higieny.

12) Byłoby pożądane zaprowadzić dla akuserek egzaminu dodatkowe w celu zapoznania ich z nowymi postępmi nauki położnictwa, lekarzy zaś należy zaważać, aby o gorączce pologowej jako chorobie zakaźnej zawiadamiali władzę sanitarną.

13) Należy postarać się, aby w myśl państwowej ustawy sanitarnej wszelkie spory sanitarne, bez względu na kompetencyę władz rozstrzygających, przedkładane były krajowej Radzie sanitarnej do zaopiniowania.

Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego Dra Aleksandra księcia Łódzie Poniatńskiego, radcę skarbowym dla okręgu dyrekcyi skarbowej w Tryście.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował oficyała rachunkowego Sądu krajowego wyższego w Krakowie, Kazimierza Prebendowskiego, rewidentem rachunkowym; asystenta rachunkowego tegoż sądu wyższego, Romana Mikulskiego, oficyałem rachunkowym; wreszcie Władysława Łapińskiego, praktykanta przy ekspozyturze rachunkowej dyrekcyi powiatowej skarbu w Kolomyi, asystentem rachunkowym przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

### Francya.

Na ulicach i w Zgromadzeniu narodowem zaszły znów sceny najwzrówniejszej anarchii. Wielka demonstracya na pożeganie wyjeżdżającego jen. Boulanger przybrała rozmiary, jakich już dawno Paryż nie był widownią. Tłum kilkunastotysięczny bluzowców, studentów i ciekawych zgromadził się na ulicy Rivoli i wyruszył zbitymi kolumnami ku dworcowi kolei lądowej. Wznosiły się nieprzerwanie okrzyki: *vive Boulanger!* to znów *à bas le ministre allemand* (nazwa rzuca obelżywie gabinetowi Rouvier). Od czasu do czasu okrzyki przerywał śpiew modnej piosenki na cześć Boulanger'a: *En revenant de la revue* — to znów wycia, krzyki i piekielna wrzawa. Dojazd do dworca był tak zawałony masami demonstrantów, których policya nie rozpedzała, że gdy przybył w zamkniętej karecie bohater dnia, jen. Boulanger, z największą trudnością kilku oficerów zdołał go przeprowadzić. Na fanatyczne okrzyki odpowiadał Boulanger ukłonami kapelusza, chciał uspokajać, ale słowa jego szalona zagłuszała wrzawa.

Tłumy wdarły się na peron i trzeba było wysilić i strategii, aby naczelnik stacyi doprowadził ubocznem wejściem Boulanger'a do wagonu trzeciej klasy dla zmylenia tłumów. Dojrzano go, znów rzucano się ku drzewicom — wdzierano się do wagonu, a dla przedłużenia tych scen nieporządku wielu bluzowców położyło się na szynach kolei przed pociągami i przez dwie godziny nie dało się z nich spędzić. Demonstracya po odejździe pociągu odnowiła się — tłumy powracające do miasta wznowiały okrzyki za swym ulubieńcem, a przeciw rządowi, przeciągając w różnych kierunkach.

Demonstracya ta zapowiadana naprzód, lubo nie wolna od organizacyi, przypominała o wiele więcej chwile bezmyślnego szalu i manii paryskiego ludu, niż zdawała się być obliczoną w jakimś celu. Wolano Boulanger! jak wolano niegdyś za drugiego cesarstwa Lambert! Słowo rzucane powtarzały tysiące piersi przez tę zarazę, jaka jest właściwą tłumom paryskim.

Jen. Boulanger, znany z namietności do popularności, jest podejrzany, że nie był obcy przygotowaniu tej owacy, a nawet niektóre dzienniki podają wysoką sumę, jaką już prowokowanie podobnych uniesień miało go kosztować. Jeśli tak było, to tym razem się przeliczył, gdyż owacya koleją i sceny burzliwe były punktem kulminacyjnym entuzjazmu.

Nazajutrz widownia zaburzeń była Izba deputowanych, ale właśnie dyskusya okazała, że hasło Boulanger'a znacznie osłabło. Interpelacya deputowanych ze skrajnej lewicy o monarchiczno-klerykalne tendencye gabinetu była szturmem nieudanym.

Clemenceau pierwszy zabrał głos — odczytywał artykuły dzienników konserwatywnych z osiwiadczeniem, że popierać będą gabinet Rouvier'a, na dowód osnowy interpelacyi. Przerwał mu Cassagnac, żartobliwie chwalać artykuł swego pióra, dziękując za reklamę. Tony Revillon podniósł wizytę nuncyusa papieskiego u p. Makau, amerykańskiego naba, który na przeprowadzać intrygę konserwatywną obecnego rządu.

Wszyscy mówcy skrajnej lewicy nie solidaryzowali się z owacyą dla Boulanger'a, jakkolwiek niektórzy podnosili przeciw gabinetowi zarzut, że go pominał.

Minister Rouvier bardzo poważnie odparł, że udział Boulanger'a w gabinecie był niemożliwy, gdyż jego imię było zmieszane z demonstracyami nielegalnemi. Rząd stoi na gruncie republikańskim,

ale nie chce wojny — wy żądacie od niego, aby był gabinetem prześladowania. Kraj chce spokoju — i nie chce walki ani z prawicą, ani z lewicą.

Pelletan dowodził, że wrogiem wspólnym Rzezypospolitej jest prawica; że rząd, który z nią nie walczy, zdradza Republikę. Gdy w dalszej dyskusyi Lacroix i Laissant posuwali się aż do twierdzenia, jakoby gabinet był utworzony według nacisku mocarstw zagranicznych — powstała niezmierna w Izbie wrzawa. Z prawicy i z lewicy przerywano sobie wzajemnie. Prezes gabinetu Rouvier raz jeszcze zabrał głos, ponawiając oświadczenie, że do walki i prześladowania gabinet nie da się zmusić i z wytkniętych nie zejdzie torów.

Prezydent Floquet zabrał na końcu głos oświadczając, że rozprawy przybrały trop przeciwny formom parlamentarnym, zwłaszcza zaś padł zarzut, który nigdy w Zgromadzeniu narodowem nie powinien być wypowiedziany, jakoby gabinet powstał pod naciskiem obcego państwa.

W głosowaniu przyjęto żądane przez p. Rouvier proste przejście do porządku dziennego 280 głosami przeciw 120 głosom skrajnej lewicy. Gabinet przeto odniósł stanowcze zwycięstwo.

Prezydent Floquet napisał list do wiceprezesa Izby, w którym żądanie dymisyi motywuje tem, że go spotkał zarzut, jakoby nie stanął dość w obronie gabinetu przeciw miotanym obelgom.

Minister oświecenia Spuller miał 10 b. m. w pałacu Tróciadoro przy rozdzielaniu nagród Towarzystwa filotechnicznego mowę, która brzmi w streszczeniu:

Wysztaltiliście ludzi, którzy niebawem będą powołani do zajęcia stanowisk wolnych obywateli. Winniśmy baczyc aby spełniając te obowiązki wolnych obywateli, czynili to na tej podstawie, jaką daje nauka, i nie powinniście tracić z oka, że macie kształcić mężów silnego, zdrowego sądu, z wysokiem poczuciem godności, dbałych o honor, o dotrzymanie słowa, poświęconych przyjaźni, obowiązkom, ojezynie, zgola wolnych obywateli kraju. Wolność panowie nie jest abstrakcyą, czezem słowem, które się wypisuje na frontach gmachów publicznych; jest-to żywa, owocodajna idea, dusza narodu. Nia odróżniają się narody. Dusza Francyi nie może być duszą Niemiec. My stanowimy właściwą rasę z pewnemi błędami i cnotami, z słabymi stronami, ale i z wielkością. Jesteśmy krajem starym, szlachetnym, który ma do obrony swoją sławę i swoje granice, a wpływ swój ma rozwijać.

Nauczyciele tej młodzieży! kształćcie mężów, niezdołnych pełzania i niekczemności, ale zdolnych odepchnąć zwodnicze podnieity i szkodliwe zwiazki; mężów, którzyby wystydziły się uinąć przed jednym człowiekiem. Młodzieży! byłabyś niegodna swych ojców z r. 1789 i 1848, gdybyś się rzuciła w błoto pod koła wozu, który wiezie bōżyszcze i tryumfatora jednego dnia. (Hucne oklaski). Baczcie, że jedy-nie Francya, ojezyna, stać winna na wozie tryumfalnym, dzierząc sztandar cywilizacyi i postępu ludzkości. Wszystko dla Francyi, nie dla jednego człowieka. Panowie! niech żyje Rzeczypospolita! (Hucne, ogólne oklaski).

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lipca.

— **P. Minister handlu**, margrabia Baquehem, u-da się w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia do Galicyi, celem odbycia dokładnej inspeksyi na galicyjskiej kolei transwersalnej, począwszy od Zwardonia aż do Husiatyna. P. Minister zamierza przy tej sposobności zwiedzić także zakłady naftowe, położone wzdłuż pomienionej kolei. Podróż inspekcyjna potrwa około tygodnia. Minister powróci wprost z Galicyi do Wiednia.

— **Minister oświaty** Dr Gautsch zwrócił uwagę władz szkolnych, że uwalnianie od warunku minimalnego wieku uczniów, wstępujących do szkół średnich, jest prawnie niemożliwem, i dlatego należy odnośne podania odrzucać.

— **O p. Franciszku Bylickim**, podróżującym obecnie po Szwecyi, jeden z pierwszorzędnych dzienników w Sztokholmie pisze: „Prof. Dr Bylicki Franciszek przybył do Sztokholmu. Jest to znamenity pianista i krytyk. Gra jego jest pierwszorzędną; jako krytyk, pisujący w najpoważniejszym dzienniku konserwatywnym *Czas*, zyskał szeroki rozgłos. Pan B. przebiegnie całą Szwecyę i Norwegię do Nordkapu i wyda o tem książkę.”

— **W sprawie pomnika dla Dra Jürga**, niedysprofesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Wkrótce po śmierci Dra Bernarda Jürga, radcy rządowego i niedysprofesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, powstała wśród przyjaciół jego i uczniów myśl uczczenia w dowód wdzięczności pamięci zmarłego w sposób godny tego znakomitego meza uczzonego, lingwisty i powszechnie wielbionego pedagoga, który liczne zasługi położył dla dobra nauki i młodzieży, a to przez wzniesienie mu pomnika.

Na żądanie akademickiego klubu filologów, podpisani odzwajają się w pełnem zaufaniu do licznych uczniów przedwcześnie zmarłego profesora Jürga, zachowujących bez wątpienia dogodne uczucie wdzięczności dla swego ukochanego nauczyciela, oraz do wszystkich jego kolegów, przyjaciół i wielbieli z prośbą o łaskawą pomoc w tem przedsięwzięciu.

W czerwcu 1887.

Prof. Dr *Fryderyk Müller* w Wiedniu, rzeczywisty członek Akademii Umiejętności, prezes komitetu. Tajny radca legacyjny prof. *L. K. Aegidi* w Berlinie. Dr *Wilhelm Biehl*, dyr. gimn. w Gracu. Dr *Wilhelm Christ*, prof. uniw. w Monachium. Dr *Emil Czajkowski*, radca dworu, prof. uniw. Jagiell. i członek Akademii Umiej. w Krakowie. *Józef Egger*, dyr. gimn. w Insbuku. Dr *Edward Fierich*, radca dworu, prof. uniw. Jagiell. w Krakowie. *Emilian Hauert*, dyr. gimn. w Badeniu. Dr *Kamil Heller*, prof. uniw. w Insbuku. Dr *Fryderyk Hommel*, prof. uniw. w Monachium. Dr *Paweł Hunfalvy*, czł. Akad. Umiej. w Budapeszczu. Dr *Maksymilian Iskrzycki*, prof. filologii na uniw. Jagiell. Dr *Franciszek Karłowicz*, prof. astronomii i wyższej matematyki uniw. Jagiell. i czł. Akademii Umiej. w Krakowie. X. Dr *J. C. Mitternuzner*, dyr. gimn. w Brixen. Dr *Maksymilian Nowicki*, prof. uniw. Jagiell. i czł. Akad. Umiej. w Krakowie. X. *O. Florian Orgler*, radca szkolny i dyr. gimn. w Hall. *Teodor Stahlberger*, dyr. gimn. w Krakowie. Dr *August Willmanns*, jen. dyr. ces. biblioteki w Berlinie. Dr *Fryderyk Zoll*, prof. uniw. Jag. i czł. Akademii Umiej. w Krakowie.

Datki pieniężne przyjmują wyżej podpisani.”

Do odezwy powyższej dodajemy, że znakomite w dzie-

dzinie filologii prace prof. Jürga zjednały mu ogólne i niezwykłe uznanie w świecie naukowym.

— **Koncert „Sokołów” krakowskich.** W niedzielę d. 17 b. m. odbędzie się w sali gościnnej w Swozowicach koncert chóru „Sokołów” krakowskich pod kierunkiem p. Walentego Dece, na dochód budowy gmachu „Sokołów” krakowskich. Program jest bardzo urozmaicony i obejmuje utwory Czerwńskiego, Jareckiego, Worobkiewicza, Alarda, Żeleńskiego, Rutkowskiego, Siebera, Troschela, Umlaufa, Guniowicza, Moniuszki. Początek o g. 6ej wieczorem. W razie licznego zebrania nastąpią po koncercie tańce. Dla ułatwienia publiczności powrotu do domu, zamówione będą dorózki, bryczki i furmanki.

— **Pawilon główny** Wystawy krajowej ukończonym być ma stanowczo już z dniem 10 sierpnia. Czas między 10 sierpnia a 1 września, t. j. dniem otwarcia Wystawy użytkowany zostanie na uporządkowanie wewnętrzne pawilonu i na ozdobienie go z zewnątrz. Wystawcy już przed 1 września rozpoczętą przygotowania wewnątrz pawilonu do odpowiedniego rozłożenia swych wyrobów. Jak się dowiadujemy, zgłoszenia do pawilonu głównego doszły już do tej liczby, że cały pawilon jest zajęty i najmniejszy kawałek placu nie będzie tu pustym. Liczba Wystawców w pawilonie głównym dojdzie do 800.

— **Roboty** około budowy nowego gmachu pocztowego przy ul. Wielopole postępują naderwzay szybko, mimo przeszkód, z jakimi przedsiębiorcy robót mieli do walczenia. Pokonać oni musieli trudności, jakie w narózniku od koszar straży pożarnej natręcał ba-gnisty grunt, na którym niepodobniestwem zdawało się założenie fundamentów; narażeni też byli z powodu bezustannych deszczów, które równie pośpiechu w robotach przez kilka tygodni nie pozwalały. Wszystko to przecież szczęśliwie zwyciężono, a dziś od Wielopola mur wyszedł już ponad powierzchnię ziemi, tak, że prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu dojdzie budowa do cokołu. Nie ulega więc wątpliwości, że do jesieni przy tak energicznej robocie gmach pokryty będzie dachem.

— **Na ręce p. Władysława Wojciechowskiego**, starszego zgromadzenia jubilerów, robiącego złote korony do obrazu Najśw. Panny Maryi kalwaryjskiej, złożyli na te korony: Mała Helena N. parę kołczyków i broszkę złotą; Julian Niedbał, uczeń, 50 c.; J. K. zegarek srebrny; T. O. 9 szpilek kostek, pierścionek i 1 ewancyg; N. N. medalion srebrny; N. M. kołczyki złote; L. C. 2 złr.; N. N. 1 złr.; K. Mała Lanckorońska 1 dukat; P. Swierzyńska 3 złr.; Lucya Lubaczewska 2 złr.; Julia Chwalibogowska 1 złr.; Henryk Tomkowicz 2 złr.; Helena J. 2 złr. 24 c.; M. J. P. 5 złr.; Kazimierz Niesiołowski 2 złr.; X. Czekalski 1 złr.; N. dwa pierścionki i kawałeczek złoty; Józefa Waligórska 5 złr.; L. B. pierścionek złoty; T. W. z Korczyzna 9 pierścionków, łańcuszek, 2 spinki srebrne i 1 złr. 20 c.; S. P. 1 złr.; Marya Świętochowska dwa małe wisiorki koralowe; Józef Majewski z Krzeszowic 10 złr.; Tytus i Aniela Kiełanowsy z Kozłowa 10 złr.; H. S. medalik z Matką Boską.

— **Przeostroża dla pielgrzymujących do Częstochowy.** W tych dniach kompania pobożnych, licząca przeszło 80 uczestników, która przez Szyce zdążyła do Częstochowy, została przez władze rosyjskie niemal przed samą Częstochową zwrócona na granicę austriacką, ponieważ biorąc udział w tej pielgrzymce nie byli zaopatrzeni jak należy w paszporty, lecz tylko przepustki czyli t. z. półpaski. Ponieważ zbliża się wkrótce odpust na św. Annę (26 lipca), na który, jak i na następne (15 sierpnia i 8 września) zazwyczaj wiele ludności miejskiej i wiejskiej wybiera się do Częstochowy, przeto przestrzegamy najusilniej, ażeby te osoby wystarały się zawczasu o formalne paszporty, gdyż w przeciwnym razie spotka je niemiły zawód cofnięcia z drogi do granicy austriackiej. Byłoby też wielce pożądane, ażeby duchowieństwo z ambon po kościołach zwróciło uwagę pobożnych patników na tę ważną dla nich okoliczność.

— **Całkowite zaciemnienie słońca** przypada w tym roku d. 19go sierpnia. U nas będzie ono tylko częściowo widzialne, znacznie się bowiem o godzinie 4 min. 22 rano, a więc przed wschodem słońca. Początek całkowitego zaciemnienia przypada na g. 5 m. 29, koniec na g. 8 m. 8, koniec zaś zaciemnienia w ogólności na g. 9 m. 15 rano. Zaciemnienie widzialnem będzie w Azyi, z wyjątkiem obu Indyi i południowej Arabii, jakoteż w Europie wschodniej.

— **Mianowania w armii.** Elewowie wojskowo-lekarscy Dr Arnold Farkas i Dr Julian Trzaskowski mianowani starszymi lekarzami w stanie czynnym armii, mianowicie pierwszy przy szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie, drugi przy flocie jako pro-wizoryczny lekarz korwety.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Huwniki, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Iwonicz** 12 lipca. (*M. S.*) Piękne okolice Iwonicza, czarująca siła wód leczniczych, jak niemniej balsamiczno-wonne powietrze lasów szpilkowych, otaczających kotłine, w której mieszczą się zdrojowiska tutajte, ściągają i w tym roku liczną publiczność rozmaitej narodowości, szukającą pokrzepienia słabych i nadwątłych sił, wytchnienia po całorocznych zajęciach. I nie dziw, że publiczność licznie tu podążyła. Znajdzie w Iwonicy każdy stan odpowiednie towarzystwo, nadto opiekę i troskliwość ze strony lekarzy, wszelkie wygody, chętną i rzetelną usługę i niemal rozrywek, które u wód są ważnym, dopomagającym do uzdrowienia czynnikiem. Ktokolwiek przed kilkun laty był w Iwonicy, a w tym roku znnowu dół zawiłał, przyzna, że dzięki energii i stranności tutajtejszego dyrektora zakładu p. Wiszniewskiego zarządzono mnóstwo ulepszeń tak w samem urządzeniu łazienek, jakoteż i mieszkaniach, oraz upiększono tak zdrojowisko, iż mieszkamy w pośrodku klombów róż i kwiatów. Niemniej postarała się dyrekcyja o dobrą kuchnię (restauracya krakowianina p. Dyktarskiego), o tyle ważną tanioscę cen wszelkich artykułów. Orkiestrę kapielową mamy tu prawdziwie koncertową, bo na 13 osób liczy ona 9 dobrych solistów, na wszelkich instrumentach grających. Orkiestra zostaje pod artystycznym kierunkiem zaszczytnie znanego egz. prof. konser. wiedeńskiego p. Aubera. Zakład gimnastyczny-leczniczy o kierunku higieniczno-dydaktycznym p. prof. Budkowskiego ze Lwowa staje się przez u-miejętne przeprowadzanie gimnastyki leczniczej bardzo ważnym czynnikiem pomocniczym, a zabawy dla dzieci i często pokazywane obrazy mgliste przez p. Budkowskiego bardzo uprzyjemniają pobyt licznie zebranym dzieciom.

Reunion urządzony w niedzielę d. 10 b. m. staraniem zarządu wypadł dobrze. Bawiono się wesoło i ohecho do północy. Swoboda i towarzyskość przypomniały improwizowaną domową zabawę towarzyską, owianą ciepłem i serdecznością gospodarzy.

Co do upiększenia domu Bożego w Iwonicy postąpiono znaczny krok naprzód. Dzięki bowiem staraniom i zabiegom miejscowego kapłana X. Burczyka nowy ołtarz zdobi już wnętrze skromnej kapliczki,

a obecnie nosi się nawet dbały o podniesienie i upiększenie nabożeństwa służa boży z myślą zajęcia się składką na zakupno fsharmonii.

Operetka prowincjonalna pod dyrekcyą p. Lasockiego Henryka zjeżdża tu 15 b. m. Jak się dowiaduje, skład operetki ma być wcale dobry, a repertuar złożony z najnowszych i najlepszych operetek.

Obecna lista gości wskazuje cyfrę nad 760. Bawią tu między innymi: hr. Borkowska, hr. Dzieduszycka, p. Dolńska, p. Zarzycki dyr. kons. muzycz. w Warszawie, Eliza z książąt Poniatkich Augustynowiczowa i wiele innych rodzin.

— **Wydział** lwowskiego Tow. prawniczego przyjął do wiadomości zaproszenie krakowskiego komitetu Zjazd prawników i uchwalił pośredniczyć między członkami pragnącymi udać się na ten zjazd, a komitetem urządzającym. Nadto Wydział lwowskiego Towarzystwa prawniczego odniósł się do dyrekcyi kolei Karola Ludwika, celem uzyskania dla swych członków zniżenia ceny jazdy do Krakowa.

**Wydział gal. Towarzystwa łowieckiego** po bliższem porozumieniu z komitetem wystawowym krakowskim, postanowił urządzić swoją wystawę obok letniej i rybackiej. Wzywa przeto szanownych członków Towarzystwa, jakoteż posiadaczy czy to dawnych zabytków myśliwskich, czy też nowszych, do udziału łowieckiego należących, iżby niemi przysłużyć się zechcieli do urządzenia i ozdobienia łowieckiej wystawy. Bliższego wyjaśnienia w tym względzie udziela sekretarz towarzyswa łowieckiego p. Wład. Zontak, który, upowiażony do tego przez wydział, przyjmuje wszelkie przedmioty na wystawę nadesłane; wydział zaś daje rękojmię, iż przedmioty te po zamknięciu wystawy, nieuszkodzone, bezzwłocznie właścicielom odesłane zostaną.

— **Królowa Natalia** w Odessie. Przyjęcie królowej Natalii w Odessie było urządzonem w duchu panslawistycznym. Przybyła ona do Odessy na rosyjskiej fregacie „Eriklik”, służącej do przejażdżek członków rodziny cesarskiej po morzu Czarnem. Królowa Natalia wraz z księciem Aleksandrem, następcą tronu serbskiego, przy odgłosie hymnu serbskiego, salwach armatnich i okrzykach publiczności zeszła na ląd, witając hr. Stroganowa i krewną swą księżnę Murzi. Członkowie bezpośrednich władz witali królowę jeszcze na statku, przyczem p. Znamski, jako przedstawiciel miejscowego Towarzystwa słowiańskiego, wręczył jej w imieniu tegoż wspaniały bukiet. W poprzedzającym fakt ten przemówieniu dziękował królowej za szaszczyt przyjęcia tytułu honorowego członka towarzystwa, oraz za portrety Natalii, ofiarowane o-deskiej ochrone dla dziewcząt, utrzymywane kosztem wspomnianego Towarzystwa. Z przystani udała się królowa Natalia otwartym pojazdem do hotelu petersburskiego, gdzie przygotowano dla niej apartementy. Adjutant królowej, pułkownik Bojłowicz, natychmiast składał urzędowe wizyty. Wieczorem na illuminaowanym bulwarze nadmorskim przed hotelem zgromadziły się licznie publiczność. Następca tronu witał ją często z balkonu; królowa jednak komnat nie opuszczała. Królowa objeżdżała miasto załatwiając sprawunki. Publiczność wszędzie ją wita, otrzymując w zamian ukłony uśmiechniętej monarchini. Królowa miała strój skromny: czarna suknia w białe kratki, kapeluszek słomkowy, żółty, ozdobiony z przodu motylem z białego muslinu i wianką habru. Ambitna pani, której opinia stale zarzuca zamiar usunięcia od władzy swego małżonka, aby samej objąć ster rządów pod formą regentki, w przemówieniu ostatniem w Jalcie, w odpowiedzi na żądanie, by działała w kierunku polityki t. zw. słowiańskiej, odpowiedzieć raczyła, że daleką jest od zajmowania się sprawami natury politycznej... niemniej jednak żywi stałe sympatye ku Rosyi. Królowa, jak wiadomo, wracała do Belgradu.

— **W Sardynii** zaszło kilka wypadków cholery azjatyckiej.

— **Wybuch.** Onegdajszej nocy eksplodował z nieznaney dotychczas przyczyny magazyn prochu w Taulud (Massawie). 7 żołnierzy utraciło życie, 15 zostało ciężko ranionych, a kilkunastu lekko.

— **„Salon pour corriger... la nature.”** Taką tytulaturę wymowną nowi świeżo powstały w New-Yorku zakład kosmetyczny, urządzonej z najwyszukaszym komfortem, a obliczony oczywiście na łatwowierność próżnych Amerykanek. Oto, jak opisuje ten „salon dla upiększania pięknej pielęgni” pewien korespondent nowojorski: „Czemże właściwie są te wasze artykuły, któremi fabrykujecie piękne kobiety?” — zapytał w salonie korespondent uprzejmego dysponenta, który go oprowadzał wśród szaf i etażerek, zapelnionych tajemniczymi flakonami, pudełkami etc. „O! przede-wszystkiem wymienić panu muszę „emalię roślinną”, która przywraca kobietom śnieżną białość skóry.

Srodek ten jest w całym świecie znany, a zresztą spróbujmy... Pozwoli pani — dodał, zwracając się do mojej żony, — rzecę gardłem mojem, że plyn zniknie natychmiast i nie pozostawi żadnych śladów.” Z temi słowy zamacał gąbkę w srebrnem jakimś naczyniu i zlekka zwilżył nią czoło mojej małżonki, śniadej brunetki. Skutek był rzeczywiście zdumiewający. Po kilku chwilał wystąpiła w tem miejscu śnieżna biała skóra, gładka i miękka jak atlas. Następnie wziął drugą gąbkę i zamoczywszy w innem naczyniu, dotknął nią znów czoło mojej żony, skutkiem czego skóra odzyskała różowość naturalną. „A teraz — ciągnął ten istny czarodziej — tym oto drobnym instrumencikiem naznaczymy bieg żyłek niebieskich na skroniach, a imitacya ta będzie tak dokładna, że nawet przez mikroskop nikt jej nie odgadnie.” „Lecz jakżeż jest możebne nadać obliczu, szyi, ramieniom i biustowi kolor jednostajny i harmonijny?” „Tak samo jak twarz, farbujemy całe ciało kobiece, a dajemy wszelką rękojmię, że „emalii” naszej niczem nikt nie usunie.” „Czy na tem już koniec tego procesu sztucznego?” „Wcale nie, jesteśmy dopiero na początku... Teraz obrabiamy właśnie oko i rzęsy. Szczególnie brwi wymagają nader starannego pielęgnowania.” Przywołał młodą panienkę sklepową. „Miss Blanc, czy pozwolisz na próbę?” Gdy ta naturalnie zgodziła się, przyniósł miniaturowy przyrząd z kości stoniovej i potrząsnął nim brwi Miss Blanc, podmalował je z taką wprawą i naturalnością, że zdawały się rósć pod jego pedzlem. Następnie z pomocą rozmaitych instrumencików obrabiał rzęsy i powieki, a skutek był faktycznie godny podziwiania. Zadowolony tytuł dowodami jego zręczności i sztuki, chcieliśmy się oddalić. „Pozostańcie państwo jeszcze chwilę i pozwólcie, że wam inne cudowne wynalazki nasze pokażę...” Poczem zaprezentował nam „farbę do paznokci,” „puder do zębów,” nadający im kolor pereł, różowy proszek dla barwy uszu i t. d. „A macie panowie także odbył na te środki?” „Ogromny, formalnie nadążać nie możemy tymczasem zamówieniom!” Na dowód pokazał nam księgę obstałunków, gdzie co chwila spotykaliśmy nazwiska najznakomitszych pań New-Yorku i Waszyngtonu.







